

GŁOS LUDU

SOBOTA 12 SIERPNIA 2000 ROKU

TEL./FAKS (069) 66 07 252

NR 95 ◆ CENA 5,- Kč

PO GRADOBICIU SZYBKA REAKCJA WŁADZ

Wizje lokalne i podsumowania

KARWINA (mro) - Wczoraj rano ruszyła w teren grupa posłów i senatorów powiatu karwińskiego w celu dokonania wizji lokalnej szkód poczynionych przez niedzielną gradobicie. Odwiedzono Hawierzów-Szumbark, Pietwałd i Rychwałd.

Grupa, w skład której weszli senatorzy Alfred Michalik, Antonin Petraš, Emil Škrabíš oraz posłowie František Chobot, Jaroslav Gongol w towarzyszeniu gospodarza terenu, naczelnika powiatu karwińskiego Karola Sivka, debutowała nad możliwością zdobycia dodatkowych środków finansowych dla osób i organizacji społecznych poszkodowanych przez żywioł. Efektem jest apel do miast i gmin regionu o pomoc (wg słów Karola Sivka swoją pomoc zadeklarowały już Cz. Cieszyn, Stonawa i Karwina). Urząd Powiatowy w Karwinie wystąpi o nadzwyczajną dotację finansową w ministerstwach finansów i rozwoju regionalnego. Z kolei poszkodowane miejscowości mogą liczyć na wsparcie z budżetu Urzędu Powiatowego.

Jak powiedział „GL” Pavel Santarjusz, sekretarz komisji awaryjnej w Urzędzie Powiatowym, straty spowodowane przez niedzielną burzę oszacowano na 207 mln 238 tys. koron. Ogółem w mniejszym lub większym stopniu uszkodzonych zostało 2821 domów. Urzędy Miejskie Orłowej i Hawierzowa udzielają poszkodowanym pożyczek do wysokości 100 tys. koron. W Orłowej zainteresowani winni składać podania o ich przyznanie do 18 br.

(w uzasadnionych przypadkach do końca miesiąca). Spłacanie nieoprocentowanej pożyczki będzie rozłożone na 12 miesięcy.

W Hawierzowie nazajutrz po nawalnicy, chcąc zapobiec wtórnym stratom, magistrat rozdysonował ponad 70 folii na prowizoryczne przykrycie dachów. Szybko spotkała też rada miejska i zadecydowała o pożyczkach do 100 tys. koron przede wszystkim dla właścicieli domów rodzinnych, którzy wskutek gradobicia stracili dach nad głową.

Po rozmowach z poszkodowanymi doszedłem do wniosku, że trudna sytuacja materialna rodzin w naszym regionie wymaga większego rozłożenia spłatności rat tej nieoprocentowanej pożyczki” - powiedział Bohdan Suchanek, pełnomocnik Miejskiej Agencji Mieszkanicowej, która sprawuje pieczę nad 7 600 mieszkańami. „Co więcej, groźba zastosowania wobec ewentualnych dłużników kary umownej utwierdziła mnie w przekonaniu, że koniecznie jest przedłużenie spłat do 36 miesięcy. Wniosek ten został zaakceptowany w środę przez przedstawicielstwo miejskie”. Wnioski o pożyczkę należy składać do 30 września.

Oprócz 100 tys. koron pożyczki poszkodowani mogą występować o przyznanie zapomogi państwowej w wysokości do 30 tys. koron.

POGODA

SOBOTA - Zachmurzenie małe, po południu możliwość przelotnych opadów deszczu i burz. Temperatura w nocy ok. 12 st., w dzień od 24 do 27 st. C. Wiatr słaby, zmienny.

NIEDZIELA - Nadal słonecznie, temperatura bez większych zmian.

NA NOWEJ SCENIE ZATAŃCZA „OLDRZYCHOWICE” I „OLZA”

Do dożynek dwa tygodnie

GUTY (kor) - Gucki Dom PZKO - pomimo wakacji - wcale nie stoi pusty. W lipcu gościł tu uczniowie PSP w Mostach k. Jabłonkowa i uczestnicy kursów tanecznego i wiodziarskiego, w sierpniu obrali zaś sobie siedząc guckich pezetkaowców za bazę obózową harcerzy i zuchy ze szczerpu górnosiuskiego HPC. Nie próżnowali jednak i członkowie Koła - podczas wakacji wybudowali nową scenę, tym razem już z dachem, na której nawet podczas ulewnych deszczy będą mogły być problemowo występować zespoły, chociażby na tradycyjnych guckich „Dożynkach Śląskich”.

W ostatnich latach podczas dożynek przeważnie padało, a wiadomo - deszcz niszczy drogie stroje! - mówi prezes guckiego Koła, Jan Kantor. „Przywitaliśmy więc inicjatywę Konsultacji Generalnego RP w Ostrawie (jego przedstawiciele zawsze goszczą na dożynkach) oraz byłego prezesa ZG PZKO Jerzego Czapa (wraz z żoną był nawet gospodarzem 30. edycji imprezy), którzy zaproponowali nam pośredniczenie w rozmowach nt. wybudowania nowej sceny z dwoma firmami ze Świętochłowic - hutą „Florian”, która dostarczy nam blachę na dach, oraz firmą „Florrex”, która podaruje nam sruby do przycmowawania blachy. Pomogły nam też ZG PZKO, Urząd Miejski w Trzyczynie oraz Huta Trzyniecka. Ta ostatnia np. przekazała nam 20 tys. koron, głównie na zakup drewna. Ten dar nie pokryje, oczywiście, wszystkich kosztów, bo za całość będzie trzeba wyłożyć ponad 100 tys. koron, ale liczy się każda pomoc”.

ciąg dalszy na str. 2



▲ Zaolzańscy seniorzy HPC oraz część młodej harcerskiej ekipy na gnieźnieńskim Złocie. Fot. PAWEŁ BADURA

HARCERZE WRACAJĄ Z GNIEZNA DO DOMÓW Organizacja na 102!

GNIEZNO/CZ. CIESZYŃ (db) - Piątek 11 sierpnia był ostatnim dniem gnieźnieńskiego Złota Harcerstwa Polskiego. Udział wzięli w nim harcerze z całej Polski, z zagranicznych skupisk Polaków oraz Polonii, jak również przedstawiciele skautingu z krajów Europy, Ameryki Północnej i Japonii.

W trakcie Złota uczestnicy mieli do wyboru cały szereg zajęć przygotowanych w tematycznych blokach programowych. Na dwóch wybudowanych na czas Złota scenach można było obejrzeć popularne zespoły, między innymi znane na Zaolziu z dwukrotnych występów „Wolosatki”, a także zgłoszone przez prawie wszystkie chorągwie ZHP zespoły wokalne, taneczne i instrumentalne. Idea przewodnią Złota było łączenie nowoczesności z tradycją, co również znalazło odbicie w programie, zaś na zakończenie odbył się przygotowany podczas Złota przez grupę zawodowców aktorów wspólnie z reprezentacjami poszczególnych chorągwi spektakl nazwany „Gra o przyszłość”.

W gnieźnieńskim Złocie uczestniczyli również harcerscy seniorzy z Zaolzia. Jak powiedział „GL” po powro-

cie członek ekipy Paweł Badura, przyjechali bogaci o nowe wrażenie i kontakty - np. z przedstawicielami harcerzy - seniorów z USA. „Na podstawie własnych doświadczeń muszę powiedzieć, że Złot był zorganizowany na 102, zaś dodatkową atrakcją było dla nas zwiedzenie w drodze powrotnej Biskupina” - dodał P. Badura.

Młodzi członkowie Harcerstwa Polskiego w Republice Czeskiej pod przewodnictwem naczelnik Alicji Berki mieli swoje obozowisko w Gnieźnie Chorągwi Śląskiej. Na Zaolzie będą wracać w dniu dzisiejszym.

W RATUŚCU O SYTUACJI NA PRZEJŚCIU W KOCOBĘDZU TIR-owy problem rozwiązany?

CZ. CIESZYŃ (kor) - Problemem związanym z sytuacją na parkingu dla TIR-ów, otwartym przed niespełna dwoma tygodniami niedaleko przejścia granicznego w Kocobędzu, poświęcone było czwartkowe spotkanie w czeskojęzycznym ratuszu.

W spotkaniu oprócz przedstawicieli władz miasta (bo to na jego, a nie Kocobędza, terenie leży wspomniany parking) wzięli udział m.in. przedstawiciele władz powiatu karwińskiego, służb celnych, Policji RC, „drogowki” czy czeskojęzycznej Straży Miejskiej. Jak poinformował „GL” burmistrz Cz. Cieszyna, Henryk Sznapka, dyskusja trwała długo, zawarte jednak w sprawie parkingu porozumienie miałyby zadośćkierowców TIR-ów.

„Parking otwarty został w niedzielę 31 lipca i miał pomóc kierowcom ciężarówek, często po ok. 40 godzin czekających na odprawę celną” - powiedział burmistrz. „Już jednak w czwartek TIR-owcy zastrajkowali. Poszło o to, że cho-

ciaż czekający na parkingu otrzymywali blocki z numerem porządkowym, niektóre samochody wjeżdżały na przejście poza kolejką, być może za »drobna opłatą« do kieszeni jakichś gangów czy nieuczciwych urzędników. Sytuację udało się rozwiązać od razu w czwartek - przedstawiciele ratusza zaczęli wydawać blocki z pieczątką Urzędu Miejskiego i sami je sprawdzali. Już jednak w sobotę jeden z TIR-ów uszkodził podwozie podczas wyjazdu z parkingu. Wówczas kierowcy postanowili przestać korzystać z parkingu tak długo, dopóki nie zostaną usunięte wszystkie ustereki...”

ciąg dalszy na str. 2



- To jeszcze napisał mój dziadek!

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

TO BYŁA PLOTKA - WYTWÓRNIA GRANULATU OPALOWEGO NIE ZBANKRUTOWAŁA

Lepszy niż węgiel brunatny

Wiadomość, która letem błyskawicy obiegła Olbrachcice, nie była sympatyczna, ale też nie budziła sensacji. Dziś już w Republice Czeskiej na nikim nie zrobi wrażenia fakt, że jakaś firma została wydrętwiona czy dotychczas państwowa przeznaczona na rozwój innej spółki wykorzystana została na zgoła inny cel. Po prostu traktuje się taką informację jako kolejny przykład tzw. czeskiego liberalizmu gospodarczego w praktyce... Ale uwaga! Wiado-

mość, która i do nas dotarła, okazała się nieprawdziwa.

Fabryka biomas opalowej w formie granulatu (mocno ubitych walców o średnicy 3 cm i długości 6-8 cm), którą zobowiązała się zbudować na terenie Olbrachcice wlotwicka firma Agro-eko, adaptując w tym celu halę maszyn relikwicznych byłego PGR-u, nie jest bankrutem! Przekonaliśmy się na własne oczy. Trwa próbny rozruch poszeźganych fragmentów dość skomplikowanej

linii technologicznej oraz wychwytywanie i naprawianie usterek.

Z będu wyprowadził nas dyrektor i współwłaściciel firmy Agro-Eko, Václav Holuša (dr nauk przyrodniczych z wykształcenia). „Dyskredytując naszą firmę plotki wzięły się chyba stąd, że zakład, zgodnie z założeniami planu inwestycyjnego, miał rozpocząć produkcję z dniem 1 kwietnia. Niestety, dostawca technologii z Brna spóźnił się z instalacją linii produkcyjnej i - co gor-

sza - nie wziął pod uwagę naszych wygórowanych wymagań odnośnie czystości na hali. Systemy zabezpieczające za przed zapyleniem okazały się nieszczerne. Jest więc jasne, że w tej sytuacji nie mogliśmy dokonać odbioru fabryki od wykonawcy. Kilka usterek już usunęto. Jednak jeszcze nie wszystkie. W każdym razie próby eksploatacyjne są w toku. I na dziś wiemy, że produkcja powinna ruszyć pełną parą z pięciomiesięcznym już tylko poślizgiem i październikiem”.

ciąg dalszy na str. 2

